Rok IV. Tarnów, dnia 5 stycznia 1936 r. Nr. 1

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Tysiąc dziewięćset trzydzieści sześć...

Romek otworzył oczy.

— Babcia jeszcze siedzi — pomyślał. Mamusi niema...

— Babciu, ja nie zasnę bez mamusi, poskarżyło się dziecko i z niebieskich oczu Romka potoczyły się łzy.

Poruszył się na łóżku i Tadzik. Był starszy od Romka i wstydził się płakać. Lecz kiedy babcia usiadła na łóżku Romka, zerwał się ze swojego łóżeczka i przeniósł się do braciszka.

— Babciu, kiedy mamusia wróci? A tatuś?

— Wrócą wnet, ale dzieci już będą spały

— Babciu, nam jest tak smutno... Czemu mamusia poszła na „sylwestra"?

— Babciu, czy św. Sylwester lubił tańczyć, że dziś tyle zabaw? wypytywał się Tadzik, a Romek prosił: Opowiedz nam, babciu, o św. Sylwestrze.

— Św. Sylwester był Rzymianinem, zaczęła babcia. W r. 314 został wybrany papieżem i rządził Kościołem bardzo dzielnie. Po śmierci ogłoszono Go świętym i od tego czasu jest On patronem ostatniego dnia w roku.

— Babciu, to dlaczego w tym dniu tańczą?

— Taki jest niemądry zwyczaj, Romku. W tym dniu jedni się modlą, inni tańczą. Św Sylwester w niebie smuci się napewno tymi ostatnimi.

— Babciu, a w tę noc odchodzi Stary Rok?

— Tak, Tadziku. Odchodzi ze smutkiem, bo ludzie zamiast myśleć o tem, co minęło i jak minęło, co trzeba naprawić, bawią się i wspaniałemi ucztami witają Nowy Rok. A im kto ma więcej grzechów na sumieniu, tem dłużej się bawi, aby o winach swoich zapomnieć. Bo ten Stary Rok, co odchodzi, przypomina ludziom wszystko złe i wzywa ich do poprawy.

— Babciu, a czy ludzie słyszą, jak on mówi?

— Słyszą, Romeczku. On mówi do serca cichutko, ale silnie i mocno.

— Babciu, a można widzieć Stary Rok, jak odchodzi?

Babcia uśmiechnęła się tylko... Więc właśnie dlatego postanowili się przekonać.

..Romek, babcia już śpi, wołał trochę później Tadzik na Romka.

Za pięć dwunasta. Wstawaj!

Ubrali się szybko i wybiegli na balkon. Miasto spało, przysypane śniegiem. Zaczęła bić dwunasta. Utkwili oczy w czyste, ciemno-niebieskie niebo. I zobaczyli... **Wszechmocna Boża ręka pisała srebrnemi gwiazdami na niebie: 1936.**

— Słyszysz, Romuś? — Przytakną chłopczyk skinieniem głowy, bo dziwny głos mu w sercu mówił: — Bądź radością i słonkiem rodziców. Wstawaj rano ochotnie i jedz obiad bez grymasów. Ucz się pilnie i uśmiechaj się zawsze!

A Tadzikowi ten sam głos mówił: Postanów, że będziesz w Nowym Roku zawsze słuchał mamusi, będziesz się zachowywał grzecznie, gdy ojciec wróci utrudzony z pracy, umilisz mu uśmiechem i piosenką każdy wieczór...

— — — — — — — —

Tak Romuś i Tadzik witali nieznany rok... 1936. r.

Franciszek Marzec.

Z Nowym Rokiem.

(Prośba dziecka).

Racz mię, o Boże, z wysokiego nieba
Utrwalić w cnotach, których mi potrzeba —
Racz mi udzielić łask Swoich obficie,
Bym dobrą drogą kroczył całe życie!

Proszę Cię, Boże, pilność wzmacniaj we mnie
Bym nigdy czasu nie trwonił daremnie,
Lecz zgodnie z wolą rodziców i Twoją,
Każdą powinność chętnie spełniał swoją!

Skromny być pragnę, usłużny każdemu,
Mieć litościwe serce ku bliźniemu —
Osładzać chciałbym biedakom niedolę,
Zawsze wypełniać Twoją świętą wolę.

Wszystko, co dobre, chcę czynić z miłości,
Racz mi dopomóc, by kłótnie i złości
Do mego serca przystępu nie miały, —
Dla dobra bliźnich i dla Twojej chwały!

Udziel mi Panie, udziel mi łask wszelkich,
Bym w czynnościach swych, małych i wielkich,
Na każdym kroku miał na myśli Ciebie,
O, dobry Boże, co królujesz w niebie!

Zerwane figi.

Ola bardzo lubiła słodycze. Dlatego cieszyła się może najwięcej z dzieci tem drzewkiem, jakie mieli w domu. Przystrojone było w świeczki, w ciastka i figi, kupione za oszczędzone przez mamusię pieniądze. Ola wytrzymać nie mogła. Co chwilę wyciągała rękę, aby zerwać ciastko, ale mamusia zawsze prosiła: Zostaw, Oluś. Zaczekaj jeszcze parę dni. Halinka tak się cieszy tem drzewkiem.

Więc dziewczynka cofała rączkę i patrzyła z niechęcią na Halinkę. Musiała ją często bawić, chociaż jej czasem przykszyło i przez tę małą nie mogła teraz nawet ciastka zerwać z drzewka.

...Właśnie Ola wróciła z zebrania Krucjaty. Oglądała tam śliczne obrazy z życia Pana Jezusa. Utkwił jej w pamięci ten szczególnie, na którym Pan Jezus patrzył się tak smutno, jakby rozumiał wszystkie zmartwienia Oli, a rączką w niesioną do góry zdawał się mówić: „Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego Serca". Wróciła do domu wesoła i pełna myśli o tem Dzieciątku Bożem. Rozebrała się szybko i pobiegła do choinki.

— Mamusiu, co się stało?

Przy choince stała mała Halinka i płakała rzewnie. Strapiona matka patrzyła bez słowa na obszarpaną z fig i ciastek choinkę Teraz spojrzała badawczo na Olę i zapytała surowo: Kiedy ty to zrobiłaś?

— Mamusiu! krzyknęła Ola. Mamusiu! to pomyłka!

Przy oknie stał Stach, młodszy braciszek Oli i coś zawzięcie strugał. W sercu Oli powstało nagłe podejrzenie. Już miała powiedzieć, ale matka zaczęła łagodnie: Oluś,

czemu się wymawiasz?, Przyznaj się!

Poczerwieniała dziewczynka z oburzenia. Tłoczyły się jej na usta słowa wymówki. Ale przed jej o-



czyma przesunął się obraz smutnego Bożego Dzieciątka... „Uczcie się ode Mnie..." Zacisnęła więc usta i rozpłakała się serdecznie.

Stach rzucił strugany kawałek drzewa i w milczeniu zaczął wyrzucać z kieszeni na ławkę zerwane ciastka i figi.

— Mamusiu, to przecież ja... oświadczył wśród łez.

Matka przytuliła do serca, posądzoną niesłusznie, płaczącą Olę, pogłaskała po główce i ucałowała serdecznie. A szczęśliwej dziewczynce zdawało się, że słyszy cichy głos Dzieciny Bożej: Uczcie się ode Mnie..."

Listy dzieci.

Sianko dla Pana Jezusa.

Gręboszów.

Szanowna Redakcjo!

Dobrze nam w Krucjacie. Chcemy inne dzieci zachęcić do zapisania się do Rycerstwa, dlatego napiszemy coś od siebie. — Zebrania często urządzamy, mamy ładne pogadanki, śpiewy i jest nam bardzo przyjemnie. 15 grudnia urządziliśmy małą akademję ku czci Papieża Eucharystji, Piusa X. Na Boże Narodzenie złożyliśmy sianko dla Pana Jezusa.

Z początkiem Adwentu powiedział nam Ks. Dyrektor, co to jest to sianko. Ile rycerz albo rycerka spełni dobrych uczynków, tyle źdźbełek siana przyniesie dla Pana Jezusa. Z trzech krucjat, tj. z Woli Żelichowskiej, Ujścia Jezuickiego i Gręboszowa zebrano ponad 6 tysięcy źdźbełek. Na takiem sianku będzie Pan Jezus leżał i my wszystkie też się cieszymy, że coś zrobiłyśmy dla Pana Jezusa.

M. Bednarzówna sekr
Wola Żelichowska.

Chyszów k. Tarnowa.

Króluj nam Chryste!

Krucjata nasza w szczególniejszy sposób czci i kocha Matkę Najświętszą.

Święto Niepokalanego Poczęcia obchodziliśmy bardzo uroczyście. Msza św., Komunja św., przyrzeczenia rycerskie, oddanie się w opiekę Najśw. Sercu Jezusowemu — oto cudne kwiaty, które w tym dniu złożyliśmy u stóp naszej Królowej!

O godzinie 3-ciej po południu

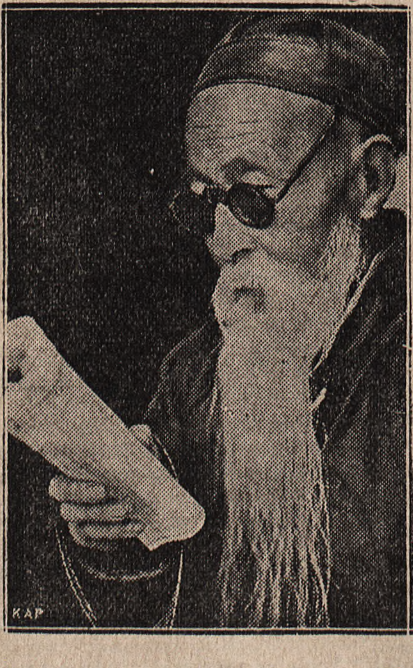
urządziliśmy akademję ku czci Matki Najświętszej.

Najbardziej wzruszającą była chwila, gdy nasi ukochani Rodzice publicznie poświęcili rodziny swoje Najśw. Sercu.

Szczęśliwi jesteśmy, a z nami wioska cała, że oddaliśmy się na służbę Bożemu Sercu. I wzywamy wszystkie szeregi rycerzy i rycerek, by obrały sobie publicznie Najśw. Serce Pana Jezusa na swojego Patrona i Ojca najlepszego.

Módlmy się wszyscy razem: Króluj nam Chryste przez Serce Twoje! Króluj wśród nas i błogosław nam, Matko Boża, umiłowana Królowo naszych Krucjat Eucharystycznych.

Kotrówna Irena
Rycerka Krucjaty Euch. w Chyszowie.



Katolicki nauczyciel chiński czeka, kiedy dzieci wrócą po świętach do szkoły.

A czy Tobie, Jezu...

A czy Tobie, Jezu,
Źle było tam w niebie?
Czy się dobry Pan Bóg
Rozgniewał na Ciebie?
Żeś przyszedł na ziemię
Sam jeden, maluśki?
Powiedz nam — Jezusku,
Powiedz nam, złociuśki!

— — — — — — — —

Ni Mu żle nie było
W Jego ślicznem niebie,
Ni Go dobry Pan Bóg
Nie wygnał od siebie.

Jeno żal Mu było
Wszystkich biednych ludzi,
Że się tak z nich każdy,
W pocie czoła trudzi.

Przyszedł tutaj ulżyć
Smutnej, ludzkiej doli,
Odjąć ciężar grzechów,
Co nęka i boli.

— — — — — — — —

Za co myśmy, Jezu,
Z serca radzi Tobie.
Nie leż więc w stajence,
W ciasnym, twardym żłobie.

Przyjdź do naszej chaty,
A my, jak należy,
Uczęstujem Ciebie
Miodem z nowej dzieży.

Pościelemy Tobie
Bliziutko komina,
Nie poczujesz wcale,
Że na świecie zima.

Ewa Szelburg-Zarembina.